

1. Gromada Zuchowa "Arbuzy"

Gromada liczy 26 zuchów: 10-ciu chłopców i 16-ścioro dziewczyn. Znakomita większość zuchów chodzi do tej samej szkoły: SP nr 72. Dzieciaki są z porządných, ale nieprzesadnie zamożnych domów. Rodzice raczej otwarci na współpracę z drużynowym, ale nie należą do tych, którzy będą się narzucać - mail dwa tygodnie przed biwakiem i jedno spotkanie przed obozem wystarczy, by zaspokoić ich potrzebę "trzymania ręki na pulsie". Gdyby drużynowy wyszedł z propozycją większego zaangażowania rodziców, większość byłaby skłonna pomóc tu lub tam. Ogólnie są jednak zajęci i dużo pracują.

Dzieciaki są raczej normalne - część stwarza ponadprzeciętne problemy wychowawcze, jednak wszystko daje się ogarnąć. Zuchy są bardzo rozkojarzone – ciągle o coś pytają, szybko się wszystkim nudzą i non stop się popisują. Wytrzymanie bez gadania w kręgu przez minutę zdecydowanie nie jest ich mocną stroną. Kilkoro zuchów, głównie dziewczynki w pierwszych klasach, gdy wyjadą na ponad 3 dni, tęsknią za rodzicami - zwłaszcza, gdy mają za dużo czasu wolnego. Zuchy często naśladowują na zbiórkach postaci z bajek - jak na dłoni widać kto ile czasu spędza przed ekranem, a niestety spędzają go tam zdecydowanie za dużo. Ponad połowa zuchów ma smartfony do kontaktu z rodzicami.

Prawie wszystkie zuchy planują przyjąć lub mają już za sobą Pierwszą Komunię. Część jest z rodzin bardzo wierzących i rozwój religijny jest kluczowy, część jest z rodzin tylko tradycyjnie religijnych, kilkoro rodziców jest świadomie niewierzących. Jeden z zuchów jest wychowywany przez samotną matkę, po której bardzo szybko widać fundamentalną niechęć do mężczyzn, czemu daje wyraz ostentacyjnie komunikując się tylko z druhnami i mówiąc, że faceci się nie nadają do dzieci.

Kadra gromady to trzy dziewczyny i jeden chłopak. Cała czwórka jest w wieku wędrowniczym. Mają niewiele czasu na gromadę, bo wszyscy chodzą do szkoły. Lubią się jednak i dobrze dzielą obowiązkami, więc harcerski interes jakoś się kręci. Choć dziewczyny z kadry tego głośno nie przyznają, to gromada zarazem bardzo je męczy, ale i daje ogromne poczucie spełnienia. Druh z kolei traktuje gromadę lajtowo - bardzo lubi się powygłupiać z zuchami (za co zresztą zuchy bardzo go lubią), ma wśród nich postuch. Prawdopodobnie podkochuje się w jednej ze swoich koleżanek z kadry.

1. Drużyna Harcerska "Buraczki"

Harcerzy jest w drużynie cały tabun - równo 40 osób. Ze względu na ostatnie dwa nabory, bardzo dużo dzieci dołączyło do drużyny. O dziwo chłopaków jest w drużynie trochę więcej niż dziewczyn, choć nie wiadomo, czy to dobrze, bo są zwyczajnie rozwrzeszczani. Często się biją dla żartów i nie słuchają co się do nich mówi. Duża część dzieciaków to jedynaki z prywatnej szkoły, co zresztą widać, bo są rozpieszczeni, część nie należy do najszcziplejszych, mają tendencję do szpanowania rzeczami które kupili im rodzice - ci sami rodzice, którzy po naborze skrzyknęli się i stwierdzili, że harcerstwo to świetny pomysł, żeby ktoś nauczył ich pociechy dyscypliny.

Rodzice trochę za bardzo próbują wszystko kontrolować - pytają o każdy szczegół, a gdy podwożą BM-kami, Audicami i Teslami swoje "skarbeczki" na zbiórkach, zawsze zostają by pogadać kilka chwil o tym jak sobie radzi ich pociecha.

Rozwrzeszczaność dzieci ma jeden fundamentalny plus - wystarczy być z nimi jeden dzień by mieć jasny obraz czy i w co wierzą, na kogo głosują i czym zajmują się ich rodzice. Rysują się wyraźnie dwa stronnictwa - jedno, które działa aktywnie przy parafii i bardzo im zależy na wychowaniu ich dzieci w religijnych i tradycyjnych harcerskich wartościach i drugie, o profilu liberalno-nowoczesnym, którzy starają się traktować swoje dzieci po partnersku, niczego im nie narzucać, wsłuchiwać się w ich potrzeby itd..

Kadra radzi sobie z drużyną nawet-nawet, choć przypomina to raczej proces zarządzania kryzysowego niż sprawnej i celowej pracy. Problem w tym, że choć kadry jest dużo, to wszystko jest robione na ostatnią chwilę, ponadto nikt nie jest na tyle asertywny, by poradzić sobie z gangiem interesariuszy-rodziców. Najlepiej wszystko ogarnia jedna z druhen, ale jest bardzo sztywna - rodzicom to chyba odpowiada, bo jest konkretna, ale u harcerzy ma marny posłuch.

1. Drużyna Harcerzy Starszych "Cukinie"

Drużyna liczy 24 osoby, jednak na zbiórki realnie chodzi koło 16-stu. Dziewczyny wydają się dużo bardziej ogarnięte od chłopaków - są w stanie zrobić zbiórkę zastępu i nieźle im idzie realizowanie tropów. Chodzą wszędzie w grupie, tylko dwie mają własną opinię - reszta raczej się nie wychyla, podąża za tłumem itd..

Chłopaki głównie śmieszkują, cytują influencerów z sieci i przywołują ostatnie filmiki polityczne z kategorii "X zmasakrował Y - zobacz jak". Przeprowadzenie przez nich zbiórki zastępów jest chyba niemożliwe - przychodzi mniej niż połowa, a podczas samej zbiórki panuje chaos i festiwal beki. Hitem są żarty z papieża i tematy o seksie.

Na zbiórkach drużyny frekwencja jest lepsza, bo harcerze czują respekt do drużynowego. Gdy chłopaki są już gdzieś zebrani (np. na biwaku czy obozie) są bardzo inicjatywni, skorzy do ryzyka, brawurowych akcji i wspólnego spędzania czasu.

Część HSów (głównie chłopaków) uczy się grać na gitarze i dzięki harcerstwu interesuje się muzyką - co ciekawe, rekordy popularności biją piosenki Kaczmarzkiego. Inna część HSów, tym razem głównie dziewczyny noszą na plecach i ubraniach różne emblematki o świadczące o ich przekonaniu, że społeczeństwo jest okrutne, opresyjne i krzywdzące dla różnorodnych mniejszości - najchętniej dyskutują o tym tylko we własnym gronie, chyba, że ktoś w ich bezpośrednim otoczeniu otwarcie wywoła temat. Większość dziewczyn jest z jednej szkoły, w której był robiony nabór - kadra szybko się potapała, że niekoniecznie są to "dziewczyny z dobrych domów". W ogóle szkoła, z której są rzadko jest tą pierwszego wyboru. Rodziny dziewczyn są raczej problematyczne - część jest rozbita, w jednej ewidentnie ktoś za dużo pije.

Większość HSów przygotowuje się do bierzmowania. Połowa z tej części, gdy się ich zapyta, definiuje się jako zaangażowani chrześcijanie i nie mają problemu z uczestnictwem w formach takich jak pielgrzymki, czy rekolekcje, druga połowa uważa, że to dziwne, chodzą bo muszą - ich rodzice chcą, by byli wychowywani w wierze.

Kadra to dwóch chłopaków i dziewczyna - pracują z drużyną projektowo, raczej się nie angażują w życie szczepu. Chłopaki chodzą do technikum informatycznego. Pierwszy spędza większość wolnego czasu grając na komputerze i jest na bieżąco w tym co się dzieje w Internecie. Drugi jest matematycznym mózgiem, ma najmniej czasu z trójki, ale i największy posłuch wśród chłopaków. Dziewczyna studiuje ratownictwo medyczne, jest kobietą czynu. Gdy myśli, że HSi nie widzą, pali e-fajka, co denerwuje chłopaków, zwłaszcza tego z matematycznym mózgiem, ale nikt nie porusza tego tematu żeby nie robić problemów. Czasem tylko narzekają na tę jej manierę między sobą, gdy nie słyszy.

1. Drużyna Wędrownicza "Dynie"

Drużyna przeżywa typowy wędrowniczy kryzys związany z tym, że nie wiadomo co wędrownicy mają robić na zbiórkach. Na stały obóz letni najpewniej nie ma co jechać, bo większość osób się zanudzi - dlatego w tym roku padła propozycja obozu wędrownego za granicę, jednak do organizacji nikt się z własnej inicjatywy nie garnie.

Dwóch wędrowników szczególnie dużo imprezuje i - mimo, że nie mają jeszcze 18 lat - nie stronią od alkoholu. Wprawne ucho drużynowego szybko wyczało, że jaranie zioła też nie jest im obce. Bardzo wyraźnie widać kto jest z jakiego domu zwłaszcza po wynikach w szkole. Część ma jasno zarysowane plany na studia i przyszły zawód, część zaś co roku ma problem ze zdaniem klasy.

Ze zgraniem jest różnie - gdy wędrownicy są we własnym gronie, stanowią niezłą paczkę, ale na zewnątrz - słabo. Na ostatnim wyjeździe, gdy w pociągu dwóch typków zaczęło się nabijać z jednego z wędrowników nazywając go per "harcerzyk", reszta siedziała cicho i nie była skora stanąć w jego obronie, mimo, że w zasięgu słuchu było 14 członków drużyny.

Temperamenty w drużynie są bardzo różne. Jedno rzuca się wyraźnie w oczy - zdecydowana większość członków drużyny jest przemądrzała. Mają oni swoje poglądy na tematy polityczne i społeczne choć swoją wiedzę czerpią głównie z infografik na fejsie i rolek na instagramie. Nie są skorzy do wyrzeczeń i poświęceń, wygoda jest dla nich bardzo istotna. Gdy czasem wywiązuje się debata, zdecydowanie wolą mówić niż słuchać, a przy tym ich argumenty są głównie emocjonalne i nieskładne.

Przemądrzałość jest wyraźnie mniejsza u części wędrowników, którzy byli lub są w Oazie lub którzy chodzą do duszpasterstw, jednak oni mniej się udzielają w drużynie - po pierwsze temperamentalnie są mniej śmiali, a po drugie w drużynie panuje atmosfera wymuszonej "neutralności" co odbierają jako czynnik wykluczający.

Kadra drużyny to dwóch chłopaków - zgrana ekipa, z ogromnymi ambicjami i planami na drużynę. Czują z jednej strony bezsilność w kwestiach wychowawczych, a z drugiej prestiż, że to najliczniejsza drużyna wędrownicza w hufcu. Starszy z kadry chciałby, żeby drużyna prócz bycia kumplami i ciśnięcia beki stała się jednocześnie bardziej sprawcza, odpowiedzialna, lepiej się komunikowała i prezentowała sobą większą dojrzałość, ale pracuje z iście oporną materią. Młodszemu jest to wszystko z kolei raczej obojętne - woli zająć się logistyką, składkami itp. i być częścią ekipy.